LOKALNIE · OPINIA

KLĘSKA LUB SUKCES PUTINA A POLSKA POLITYKA WIELOWEKTOROWA

Robert Winnicki · 7 marca 2022

Wojna na Ukrainie stawia przed polską polityką szereg nowych wyzwań. Dotyczą one nie tylko bieżących problemów związanych z pomocą humanitarną czy stanem naszych sił zbrojnych. Trzeba długofalowo ocenić i podjąć próbę diagnozy tego, co tocząca się u naszych granic wojna niesie dla pozycji międzynarodowej naszego państwa. Musimy też zastanowić się, jakie perspektywy rodzą się w związku z zaistniałą sytuacją dla prowadzenia przez Polskę polityki wielowektorowej.

Polityka wielowektorowa jest podejściem odmiennym od tego, które prezentowały dotychczas wszystkie poprzednie rządy III RP. Można by ją, pod pewnymi względami, zredukować do hasła „nie tylko Zachód". Po pierwsze więc, rzucając myśl realizacji takiej polityki, dostrzegamy po prostu obiektywny fakt, że świat stał się o wiele bardziej wielobiegunowy niż dotychczas. Powstają nowe centra siły gospodarczej, politycznej i kulturowej. Mowa nie tylko o drugim po USA globalnym supermocarstwie, Chinach, ale również o szeregu nowych potęg regionalnych w różnych zakątkach globu, takich choćby jak Brazylia, Indie czy Turcja. Stanowią one coraz bardziej istotny punkt odniesienia na globalnej szachownicy.

Po drugie, potrzeba polityki wielowektorowej jest ściśle związana z niejednoznaczną oceną procesów, których Polska doświadczyła w minionym trzydziestoleciu, a przede wszystkim perspektyw, jakie stają przed nami w procesie pogłębiającej się eurointegracji czy, mówiąc kolokwialnie, w procesie „uzachodowienia" Polski. Mimo całego, imponującego rozwoju gospodarczego ostatnich dekad, Polska pozostaje skalibrowana jako polityczno-ekonomiczna peryferium Zachodu, na co składa się szereg czynników i bynajmniej entuzjazm Warszawy bądź jego brak wobec eurointegracji nie jest tu decydujący. Drugim aspektem tej sprawy jest konstatacja, że najkrócej rzecz ujmując, Zachód zmierza w złym kierunku jako całość cywilizacyjna. Ostatnie półwiecze jawi się jako okres rozkładu tradycyjnych fundamentów siły Zachodu, czyli stopniowej destrukcji wspólnot narodu, rodziny i religii. Jest to związane z narastającą presję ideologiczną, polityczną i instytucjonalną by tę destrukcyjną linię we wszystkich państwach szeroko rozumianego Zachodu realizować.

> Polityka wielowektorowa, polityka posiadania intensywnych relacji politycznych oraz gospodarczych z ośrodkami siły również spoza Europy Zachodniej i USA jest z tej perspektywy szansą na realizację przynajmniej trzech istotnych celów. Po pierwsze, ma przynosić dodatkowe zyski rozwijającej się, również we współpracy ze światowymi „tygrysami", gospodarce. Po drugie, ma stanowić lewar polityczny i zwiększać asertywność Polski w stosunku do dominujących graczy w obszarze euroatlantyckim. Po trzecie wreszcie, ma tak prowadzona polityka pokazywać elitom i społeczeństwu, że zachodni model społeczno-kulturowy nie jest jedynym i należy pracować nad

> tym, by w naszej części Europy promować inną niż lewicowo-liberalna wizję rozwoju.

CZYTAJ TAKŻE: **Nowy mit Ukrainy i polska prawica**

Całość zaś sprowadza się do zwiększenia podmiotowości, do gruntownego poszerzenia pola manewru naszego państwa tak w stosunkach międzynarodowych, jak i w sprawach wewnętrznych. Polityka wielowektorowa jest ściśle związana z przekonaniem, że Polska, wraz z innymi państwami regionu, może wypracować swój oryginalny model. Jest to wyraz ambicji, iż możemy mieć inną, lepszą przyszłość niż tylko tę opartą o bezmyślne kopiowanie wszystkich wzorców oraz dyrektyw płynących z centrów siły położonych za naszymi zachodnimi granicami.

Agresja Rosji na Ukrainę zmienia znacząco obraz gry geostrategicznej w skali globu. Szczególnie duży wpływ ma i będzie miała na sytuację w naszej części Europy, dlatego trzeba ją przeanalizować pod kątem założeń tak rozumianej polityki wielowektorowej. Na początek przypomnijmy co jest fundamentem, najważniejszym celem każdego państwa; jest nim oczywiście zapewnienie bezpieczeństwa. Wszelkie zagadnienia ustroju wewnętrznego, administracji, gospodarki czy kultury schodzą na plan dalszy w sytuacji, w której państwo jest bezpośrednio zagrożone agresją wojskową innego państwa.

Każda zmiana sytuacji bezpieczeństwa wojskowego jest zatem jednym z najważniejszych aspektów polityki w ogóle. Wyzwania militarne są kluczowymi dla funkcjonowania państwa we wszystkich, pozostałych aspektach. Z polskiego punktu widzenia zasadniczym wyzwaniem militarnym jest oczywiście potencjał sił zbrojnych i polityka Federacji Rosyjskiej. Armia rosyjska, klasyfikowana jako druga lub trzecia potęga wojskowa na świecie, jest najsilniejszą w Europie. Siły zbrojne Francji, Wielkiej Brytanii, o niemieckich nie wspominając, pozostają w tym zestawieniu daleko w tyle. Rosja jest sąsiadem Polski, z którym posiadamy fundamentalnie sprzeczne interesy, choćby w dziedzinie energetyki. Rosja używa swoich sił zbrojnych, by wywierać wpływ na otaczające ją państwa. Wreszcie, Rosja dopuściła się w ostatnich dekadach szeregu agresji zbrojnych wobec swoich sąsiadów, by w ten sposób realizować swoje interesy, a obecnie dokonała inwazji na Ukrainę.

Biorąc to wszystko pod uwagę jest najzupełniej oczywistym, że każdy kilometr naszej granicy, przy którym Moskwa może lub będzie mogła w przyszłości dyslokować swoje wojska oznacza dla Polski bezpośredni wzrost zagrożenia i radykalne obniżenie poziomu naszego bezpieczeństwa. Podporządkowanie Moskwie Białorusi oraz możliwe zajęcie Ukrainy postawi nasz kraj w bardzo ciężkim położeniu z militarnego punktu widzenia. Rosja będzie w stanie wywierać o wiele większą presję w celu realizacji swoich interesów, a Polska w jeszcze większym stopniu będzie musiała zbroić się i przygotowywać na odparcie ewentualnej agresji ze wschodu. Sukces Putina uczyni z naszej ojczyzny frontowe państwo NATO ze wszystkimi tego konsekwencjami. Mam tu na myśli zarówno zwiększoną obecność obcych wojsk na naszym terytorium, jak i dużo większy nacisk na ścisłe koordynowanie oraz podporządkowanie wszystkich polityk państwa polskiego wobec ośrodków siły w Brukseli i Waszyngtonie.

> Jeśli Putin zdobędzie Kijów, utrzyma Mińsk i utrzyma władzę w Rosji, to pole manewru oraz możliwości prowadzenia przez Polskę bardziej podmiotowej gry na arenie międzynarodowej radykalnie się skurczą. Wzrośnie rola Niemiec występujących w potrójnej roli; jako głównego, zachodnie-

> go partnera Moskwy, przede wszystkim w zakresie strategicznych surowców energetycznych, jako arbitra w sporach Europy Środkowej z Rosją oraz jako głównego zawiadującego polityką Brukseli.

Radykalnie wzrośnie presja na Warszawę w temacie „pogłębiania eurointegracji", przyjmowania wspólnej waluty i podporządkowania każdego aspektu prawa krajowego unijnym dyrektywom.

Wzrośnie ponownie rola obecności wojskowej i wpływów USA w naszej części świata. Moskwa, która po tej wojnie tak czy inaczej będzie finansowym bankrutem, uzależni się od Chin. Nastąpi coś co mec. Michał Wawer nazwał „afrykanizacją Rosji", czyli sytuacja, w której słaby gospodarczo reżim oparty na brutalnej sile oraz eksporcie surowców utrzymuje się m.in. dzięki współpracy z ChRL. Pekin w ten sposób zwasalizuje sobie Moskwę, czyniąc z niej instrument w swojej rozgrywce z USA. Krótko mówiąc, mocarstwa staną się jeszcze silniejsze, a małe i średnie państwa Europy Centralnej zostaną podporządkowane jednej lub drugiej strefie wpływów.

Oczywiście, trzeba brać pod uwagę, że sukces lub klęska Putina na Ukrainie to sytuacje, które mają swoje różne, w pewien sposób stopniowalne, warianty. W najbardziej pesymistycznym Putin realizuje na Ukrainie swoje cele militarne, podporządkowuje Kijów, utrzymuje Białoruś jako de facto prowincję Rosji i broni systemu swojej władzy wewnątrz samej Federacji. Skutki tego właśnie wariantu opisałem wyżej na planie rozgrywki globalnej z polskiego punktu widzenia. Możliwy jest inny rozwój wypadków, łącznie z takim, w którym Putin zdobywa Kijów ale koszty zewnętrzne i wewnętrzne owego „pyrrusowego zwycięstwa" prowadzą do upadku jego władzy oraz demontażu całego systemu jaki zbudował, a w konsekwencji do uzyskania ponownej niezależności przez Białoruś oraz Ukrainę. Trzeba pamiętać o różnych, możliwych do zrealizowania scenariuszach i trzeba mieć w świadomości, że karta historii może odwrócić się dosłownie w ciągu paru miesięcy, czego przedsmak obserwowaliśmy choćby na Białorusi w 2020 roku.

> Nie zmienia to jednak zasadniczej konstatacji; jeśli Polska ma mieć możliwość prowadzić w przyszłości realną politykę wielowektorową, Putin musi sobie połamać zęby na Ukrainie. Pod Kijowem, Charkowem i nad Morzem Czarnym decyduje się dziś również nasza przyszłość. Czy będziemy jako Polacy wtłoczeni niczym w imadło między wojska satrapy z Kremla a rosnący nacisk eurokratów z drugiej strony? Czy na Bugu będzie biegła linia rozgraniczenia między strefą wpływów USA i Chin, „strefa zgniotu"? Oby nie.

CZYTAJ TAKŻE: Opór Ukrainy to zwycięstwo wspólnoty

Żeby Polska mogła rozwinąć skrzydła, żeby nie była bezpośrednio zagrożona przez Moskwę oraz mogła wykazywać asertywność wobec Brukseli i Waszyngtonu, Putin musi przegrać. Najlepiej żeby przegrał nie tylko na Ukrainie, ale również na Białorusi oraz w samej Rosji. Ludzie realnie myślący kategoriami polityki podmiotowej, suwerennościowej i wielowektorowej mają dziś, unikalnie i paradoksalnie, wspólny cel razem z tymi, którzy opowiadają się za bezkrytycznym wtłaczaniem nas w euroatlantyckie ramy. Jestem

krytykiem Unii Europejskiej, dlatego chcąc zyskać większe pole manewru do oporu wobec Brukseli, życzę Putinowi klęski. Wolałbym nie mieć obcych wojsk w naszym kraju, ale żeby tak się stało musi zniknąć bezpośrednie, moskiewskie zagrożenie militarne u naszych granic. Wiem, że Rosjanie potrafią być wspaniałymi ludźmi ale, póki co, im bliżej Uralu się znajdują, tym bardziej ich cenię.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/kleska-lub-sukces-putina-a-polska-polityka-wielowektorowa/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć